

MAREK BUDZIAREK

## HIERARCHICZNA I SOCJOLOGICZNA STRUKTURA WSPÓLNOTY KAPUCYŃSKIEJ W LUBLINIE W XVIII I XIX WIEKU

Bracia Mniejsi Kapucyni z Lublina – podobnie jak ich współbracia z innych konwentów prowincji polskiej – tworzyli osobny stan duchowny akcentujący swą odrębność zakonną, rządzący się własnymi prawami i posiadający indywidualne przywileje. Od innych wspólnot różnili się stylem życia, rodzajem codziennych obowiązków i praktyk ascetycznych. Grupę stanowili ludzie umieszczeni w hierarchicznym systemie zakonnej zależności, podlegli regule kapucyńskiej, konstytucjom, uchwałom kapituł generalnych i prowincjalnych, odizolowani od reszty społeczeństwa klauzurą klasztorną. Tworząc specyficzną strukturę socjologiczną, oddziaływali na siebie wzajemnie oraz na tych, którzy byli z nią w bliższych lub dalszych kontaktach. Od ich osobistych predyspozycji zależał wewnętrzny kształt wspólnoty zakonnej, co z kolei miało wpływ na formy i efekty oddziaływania duszpasterskiego lubelskiej rodziny kapucyńskiej.

Lubelska wspólnota zakonna stanowiła od 1724 r. jednolitą grupę społeczną, z istoty której wypływała konieczność istnienia odpowiedniej struktury hierarchicznej. Ta zamknięta społeczność zakonników miała swój własny ustrój wewnętrzny regulowany regułą zakonną i odpowiednimi rozporządzeniami władzy generalnej i prowincjalnej. Każdy z członków rodziny zakonnej pełnił odpowiednie obowiązki przydzielane mu przez przełożonych, tym samym miał pewien zakres władzy przynależnej do zajmowanej funkcji. To z kolei tworzyło drabinę zależności i odpowiedzialności zakonnej. Strukturę tę rozbiły doszczętnie zaborcze władze carskie, zaliczając w 1864 r. wspólnotę lubelską do kategorii konwentów zamkniętych. Poza dwoma zakonnikami pozostawionymi w klasztorze wszystkich innych kapucynów wywieziono – w eskorcie wojskowej – do konwentu łomżyńskiego. Wspólnota kapucyńska w Lublinie po 140 latach przestała istnieć.

## I. GWARDIAN, WIKARY I DYSKRECI

Na czele kapucyńskiej rodziny klasztornej stał gwardian, którego kompetencje określił sam św. Franciszek. Zgodnie z jego zaleceniami i jego ogólną koncepcją przełożeństwa gwardian miał być bezpośrednim przełożonym i "stróżem" wszystkich braci, jemu też miały podlegać sprawy wszystkich członków rodziny zakonnej, bez woli którego nikt "nie mógł się poruszać ani cokolwiek czynić, gdyż jest on panem"<sup>1</sup>. Jego głównym obowiązkiem miało być staranie się o zachowanie przez podległych mu zakonników reguły zakonnej, wypełnianie wszystkich praktyk ascetycznych i zachowanie wspólnego życia w klasztorze, utrzymanie odpowiedniego poziomu intelektualnego współbraci oraz troska o właściwy stan zabudowań klasztornych. Miał ponadto "niszczyć gniazdo wszelkiego zła słodką gorliwością, ciągłą nauką, prośbą, groźbą, dobrym przykładem i ojcowskimi karami"<sup>2</sup>. Funkcję gwardiana mógł pełnić zakonnik doświadczony, poważny, roztropny, łagodny, miłosierny wobec bliźnich, gorliwy w zachowaniu karności zakonnej, reprezentujący pewien poziom intelektualny. Przełożonego klasztoru wybierało definitorium prowincji na kapitule prowincjalnej lub kongregacji definitorskiej. Jego kadencja z reguły miała trwać trzy lata. Dość często zdarzały się jednak wypadki ponownego powierzenia przełożeństwa w tym samym klasztorze. Brano wówczas pod uwagę predyspozycje zakonnika oraz dobro rodziny klasztornej. Po wypełnieniu trzyletniego urzędowania mógł być ponownie wybrany na to samo stanowisko po przynajmniej jednorocznej przerwie. Obowiązek utrzymania w klasztorze karności zakonnej zezwalał gwardianowi korzystać z całego systemu upomnień i kar. Dla uniknięcia lub naprawienia zgorzenia mógł prywatnie lub publicznie napomnieć niezdyscyplinowanych zakonników. Niesubordynacja lub nieprzestrzeganie reguł zakonnych oraz rozporządzeń przełożonych mógł karać dyscypliną, klęceniem na ziemi, czynieniem językiem znaku krzyża na podłodze, ograniczeniem codziennych posiłków, a nawet karcerem (po uprzedniej zgodzie dyskretów klasztornych). Pod karą usunięcia z urzędu gwardian miał ścisły obowiązek uczestniczenia we wszystkich praktykach ascetycznych. Na równi ze wszystkimi zakonnikami miał tylko jedną cełę, nie obowiązywały go żadne szczegółowe przywileje. Konieczność stałej kontroli życia konwenckiego łączyła się z obowiązkiem rezydencji, zabronione więc mu było częste i długotrwałe opuszczanie klasztoru<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> *Testament św. Ojca Franciszka*, 28. W: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*. Tłum. K. Ambroziewicz. Warszawa 1976 s. 99, 266.

<sup>2</sup> *Zbiór ustaw ważniejszych kapitul i kongregacji jeneralskich i prowincjalnych na prowincję Polską OO. Kapucynów ułożony [...]*. Kraków 1849 s. 41.

<sup>3</sup> Archiwum Kapucynów Prowincji Warszawskiej (dalej cyt.: AKPW). Archiwum Klasztoru Lubelskiego (dalej cyt.: AKL). 2-I-1 s. 33-35, 41-46.

Realizując powyższe założenia, władze prowincjalne starały się wybierać na gwardianów klasztoru lubelskiego zakonników będących w stanie wypełnić wszystkie postulaty przełożonych. Przez pierwsze dziewięć lat istnienia lubelskiej rodziny zakonnej (1724-1733) byli nimi prezydenci, jako że klasztor lubelski pozostawał jeszcze na prawach hospicjum. Pierwszy z nich – o. Bonawentura z Krakowa był właściwym organizatorem życia konwenckiego nowo powstałej placówki. Rezydował w prowizorycznej siedzibie zorganizowanej w dworku hrabiny Jadwigi Zahorowskiej, kierował pracą duszpasterską prowadzoną w kaplicy publicznej znajdującej się w tymże samym dworku, jemu też podlegały wszystkie sprawy związane z budową kościoła i klasztoru. Po ośmiu latach wytężonej pracy zastąpił go w 1732 r. o. Jan Franciszek z Krakowa. On też 16 III 1733 r. zamianowany został pierwszym gwardianem klasztoru kapucynów<sup>4</sup>.

Przez następne blisko 130 lat przez lubelski klasztor przewinęło się ponad 50 gwardianów. Byli to różni ludzie. Najczęściej zostawały nimi osoby w wieku dojrzałym, o ponad 15-letnim stażu zakonnym. Ale zdarzały się wyjątki od tej reguły. Ojciec Stanisław, będący gwardianem w latach 1786-1788, objął tę funkcję po 37 latach pozostawania zakonnikiem<sup>5</sup>. Z kolei o. Remedy Wiśniewski, przełożony lubelski z lat 1824-1830, został gwardianem mając zaledwie 33 lata i 13 lat stażu zakonnego<sup>6</sup>. Niektórzy z nich, zanim przejęli gwardiaństwo lubelskiego klasztoru lub po jego opuszczeniu, pełnili wiele ważnych funkcji w zarządzie prowincji. Najczęściej byli byłymi, przyszłymi lub aktualnymi definitorem prowincjalnymi. Wspomniany o. Stanisław przed objęciem gwardiaństwa lubelskiego w latach 1781-1784 piastował urząd definitora prowincji polskiej. Z kolei o. Augustyn, przełożony w Lublinie od 1796 r., objął tę funkcję bezpośrednio po złożeniu urzędu definitora. Podobnie było z o. Bernardem Piątkowskim, drugim definitorem prowincjalnym, obejmującym w 1819 r. przełożenie w Lublinie<sup>7</sup>. W 2. połowie i pod koniec XVIII w. kilku kapucynów po odwołaniu z gwardiaństwa w Lublinie objęło funkcje członków rady prowincji. Wśród nich byli bezpośrednio po sobie następujący przełożeni konwentu lubelskiego: o. Szymon z Lipnicy (1772-1774), o. Kryspin (1774-1777), o. Maurycy (1777-1778)

---

<sup>4</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej cyt.: BPAN). Rkps 2351/II k. 41-44, 46; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej cyt.: BUW). Rkps 35 s. 217-218; G. J. B a r t o s z e w s k i. Powstanie i organizacja polskiej prowincji kapucynów (1681-1784). Lublin 1962 s. 48 (mps BKUL).

<sup>5</sup> AKPW. Archiwum Prowincji Warszawskiej (dalej cyt.: APW). 1-IV-6 t. 1 k. 106 .

<sup>6</sup> Tamże 1-IV-5 s. 6; Archiwum Diecezjalne Lubelskie (dalej cyt.: ADL). II a 103.

<sup>7</sup> Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej cyt.: BŁop.). Rkps 2159 k. 215; AKPW. APW. 3-I-3 t. 3 k. 2, 26, t. 7 k. 561; tamże 1-IV-6 t. 1 k. 99, 106, t. 2 k. 13, 15; F. J. D u c h - n i e w s k i. Dzieje polskiej prowincji kapucynów w czasach porozbiorowych (1772-1864). Lublin 1962 s. 384 n. (mps BKUL).

oraz o. Tadeusz (1792-1793)<sup>8</sup>. Zdarzały się również wypadki – zwłaszcza w ubiegłym stuleciu – jednoczesnego pełnienia urzędu gwardiana lubelskiego oraz definitora prowincji. I tak przełożeni konwentu lubelskiego – o. Roman (1799-1803), o. Kajetan Małkowski (1812-1815), o. Terencjusz Żuchliński (1815-1819), o. Cyryl Prosiński (1833-1842), o. Urban Warszawski (1842-1851), o. Sylwester Nawrocki (1854-1856) oraz o. Prokop Leszczyński (1856-1859) byli równocześnie doradcami prowincjała<sup>9</sup>. W okresie międzypowstaniowym dwóch prowincjałów Polskiej Prowincji Kapucynów uprzednio było gwardianami lubelskimi – o. Cyryl Prosiński i o. Prokop Leszczyński, zaś o. Anicet Sierakowski w 1859 r., złożywszy urząd prowincjałski, przejął gwardiaństwo w Lublinie<sup>10</sup>.

Przełożęństwo lubelskiej rodziny przeciętnie trwało trzy lata. Jednakże występowały kadencje jednoroczne, częste były dwuletnie, ale także zdarzały się kilkuletnie. Najdłuższe gwardianostwa związane są z osobami o. Remedego Wiśniewskiego (1824-1833), o. Cyryla Prosińskiego (1833-1842) oraz o. Urbana Warszawskiego (1842-1851). Z kolei o. Stanisław, o. Eligiusz, o. Roman, o. Terencjusz Żuchliński, o. Rajmund Smerdzyński pełnili swój urząd dwukrotnie z kilkuletnią przerwą pomiędzy poszczególnymi okresami. Długotrwałość kadencji lub ich ponowne powierzanie było powodowane różnymi względami. Ojciec Stanisław był żarliwym zakonnikiem, aktywnym duszpasterzem oraz kustoszem prowincji. Cechy charakteru tego zakonnika miały wpłynąć na podniesienie karności zakonnej w klasztorze lubelskim. Podobne kwestie wpłynęły na ponowne powierzenie o. Rajmundowi Smerdzyńskiemu urzędu gwardiana w Lublinie. Ojciec Terencjusz, świątobliwy i pełen spokoju zakonnik, był doskonałym organizatorem oraz zapobiegliwym przełożonym, co w długoplanowym programie odnowy zakonu realizowanym przez prowincjałów – o. Wiatora Piotrowskiego i o. Filipa Szumowskiego – miało niebagatelne znaczenie. Sześćioletnie rządy w Lublinie o. Remedego, wybitnego kaznodziei, mistrza nowicjatu i nietuzinkowego kapucyna przypadały na wstępny okres pokonywania przez zakon zjawisk kryzysowych. Jako gwardian lubelski przeprowadził remont zabudowań konwencjowych, zabiegał o przywrócenie funkcjonowania ordynarii Sanguszkowej, starał się utrzymać obserwancję zakonną i wysoką pozycję kapucynów w społeczeństwie lubelskim. Działaniami tymi zdobył sobie mocną pozycję w prowincji i cieszył

<sup>8</sup> BŁop. Rkps 2159 k. 215; AKPW. APW. 1-IV-6 t. 1 k. 73, 99; tamże 3-I-3 t. 3 k. 2, 12; Duchniewski, jw. s. 384.

<sup>9</sup> AKPW. AKL. 1-IV-2 t. 2 k. 2, 11-12, 19, 24, 32; AKPW. APW. 1-IV-6 t. 2 k. 4-5, 9, 13-15; tamże 1-IV-5 k. 24-44, 51-55; Ordo divini officii ad usum universi cleri secularis dioecesis Lublinensis p.a. 1852-1859.

<sup>10</sup> AKPW. APW. 3-I-3 t. 3 k. 258, t. 8 k. 61-62, t. 9 k. 7-11; A. Jastrzębski. Kapucyni polskiej prowincji po kasacie. (Sylwetki zmarłych w latach 1865-1975). Nowe Miasto n. Pilicą 1975 s. 19-21, 114-115 (mps BAKPW); Duchniewski, jw. s. 365.

się uznaniem o. Wiatora. Wyrazem tego uznania było powierzenie mu na kolejne dwa lata (1830-1832) funkcji wikarego lubelskiego. Perturbacje związane z powstaniem listopadowym i wojną polsko-rosyjską 1831 r. musiał pokonywać o. Rajmund. Długoletnie zaś rządy w Lublinie o. Cyryla – wzorowego zakonika, profesora teologii i magistra nowicjatu, oraz o. Urbana – wieloletniego definitora za prowincjalatu o. Beniamina Szymańskiego, stwarzały dogodne warunki do przeprowadzenia właściwej reformy obserwancyjnej zakonu. To oni właśnie inspirowali pozaklasztorną działalność duszpasterską kapucynów lubelskich, jak również zaczęli tworzyć podwaliny odnowy życia zakonnego w rodzinie lubelskiej<sup>11</sup>.

Po nich przyszło działać dwóm najwybitniejszym gwardianom lubelskim – o. Prokopowi Leszczyńskiemu i o. Anicetowi Sierakowskiemu. O pierwszym współcześnie pisali, iż "dawał wszelkie dowody gruntownej pobożności, skromności, pokory i innych cnót, dla których zjednał sobie u wszystkich powszechny szacunek"<sup>12</sup>. Ten znakomity wykładowca, kaznodzieja, spowiednik, najpłodniejszy pisarz i tłumacz polskich kapucynów, miłośnik obserwancji zakonnej i ubóstwa, jako gwardian lubelski troszczył się "o zaopatrzenie braci we wszystkie potrzeby – pisał jego biograf o. Honorat Koźmiński – i nigdy nie widziano z taką miłością rządzącego klasztorem tak, że nawet nieprzychylnych sobie przyjaciółmi swymi czynił. Choć dla siebie surowy, dla braci tak był wyrozumiały, że dla niejednego zgorszeniem było, gdy pewne folgi w rzeczach zewnętrznych uczynił"<sup>13</sup>. Swą osobą aktywizował pozostałych zakonników lubelskich w duszpasterstwie liturgicznym i sakramentalnym w kościele konwenckim, jak również poza nim. Będąc wielkim propagatorem kultu maryjnego, stał się głównym inicjatorem powołania do życia przy świątyni zakonnej Bractwa Niepokalanego Serca Panny Maryi. Rządy w Lublinie sprawował zaledwie dwa lata. W sierpniu 1859 r., opuściwszy klasztor lubelski, już nigdy do niego nie powrócił. Na kapitule prowincjalnej w Łądzie został jednogłośnie wybrany na prowincjała prowincji polskiej<sup>14</sup>.

Z kolei gwardiaństwo o. Aniceta Sierakowskiego – misjonarza, byłego przełożonego klasztoru warszawskiego i łomżyńskiego oraz byłego prowincjała –

<sup>11</sup> AKPW. APW. 1-III-5 t. 1 k. 21-22, 32; tamże 1-VI-1 t. 3 s. 10, 12, 141; tamże 3-I-3 t. 7 k. 17,58, t. 8 k. 4-12, 23, 56, 61-62; AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 3 s. 113; *Jastrzębski*, jw. s. 41-42, 116-117, 139; *E. Jabłońska-Deptuła. Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*. Warszawa 1983 s. 238-245, 259-261.

<sup>12</sup> *Jastrzębski*, jw. s. 18.

<sup>13</sup> *H. Koźmiński. Ojciec Prokop Kapucyn*. Warszawa 1895 s. 36-37.

<sup>14</sup> AKPW. APW. 1-VI-1 t. 3 s. 245-246, 251; tamże 3-I-3 t. 3 k. 250-251, 258; *Koźmiński*, jw. s. 33-34; *Jastrzębski*, jw. s. 20-21; *T. Żychowicz. Udział Polskiej Prowincji Kapucynów w ruchu religijnym w przeddzień powstania styczniowego*. Lublin (brw) s. 44-45 (mps BKUL).

przypadało na niezwykle burzliwy okres dziejów narodowych poprzedzających wybuch powstania styczniowego. Kierował zakonnikami zdyscyplinowanymi, ściśle przestrzegającymi reguły zakonnej, wyjątkowo aktywnymi w posłudze apostołskiej, niezwykle mocno zaangażowanymi w ruch patriotycznym. Zresztą były to czasy, kiedy kapucyni lubelscy pełnili autentyczne "rządy dusz" w miejscowym społeczeństwie. Gwardian nie tylko orientował się w zakresie religijno-narodowego oddziaływania zakonników, ale działania te sam inspirował oraz czynnie w nich uczestniczył. Należał do grona najbardziej znanych i najaktywniejszych prędowników ruchu manifestacyjnego na Lubelszczyźnie roku 1861. Jego niezłomnej postawie, jako gwardiana lubelskiego, zawdzięczać można ogromny autorytet moralny, z jakim lubelscy kapucyni wkraczali w okres tragicznej w swych skutkach insurekcji styczniowej. Jemu też przyszło przeżyć likwidację klasztoru i rozproszenie całej lubelskiej rodziny zakonnej<sup>15</sup>.

Nie wszystkim jednakże przełożonym udawało się bez problemów rządzić lubelską wspólnotą, nie wszystkie gwardiaństwa miały pozytywny wpływ na postawy lubelskich zakonników. Pierwsza wizytacja kapucyńskiego hospicjum w Lublinie, przeprowadzona w 1726 r. przez wikarego generalnego o. Udalryka z Montefontano, wykazała pewne uchybienia prezydenta o. Bonawentury z Krakowa w zarządzaniu zaimprovizowanej siedziby rodziny zakonnej<sup>16</sup>. Gwardianom z połowy XVIII w. – o. Kolumbanowi, o. Felicjanowi, o. Szymonowi z Lipnicy, o. Barnabie i o. Kryspinowi niezbyt składnie szła odbudowa konwentu po poważnym pożarze, który strawił zabudowania klasztorne w 1768 r.<sup>17</sup> Ojciec Maurycy – przełożony lubelski w latach 1777-1778 – miał poważne trudności w trzymaniu prawdziwej karności zakonnej. Wspomniano o tym w raporcie o stanie prowincji polskiej z 1778 r.<sup>18</sup> Podobne problemy mieli gwardianie końca XVIII w. – o. Tadeusz, o. Eligiusz, o. Damazy i o. Roman. Na początku ubiegłego stulecia z powodu dezorganizacji życia zakonnego nie udało się gwardianom lubelskim zażegnać tych niebezpieczeństw, a nawet dołączyły się poważne trudności w należyтым utrzymaniu budynków klasztornych. Przeszkodom tym nie podolali

<sup>15</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej cyt.: WAPL). Rząd Gubernialny Lubelski (dalej cyt.: RGL). Adm. 1123 k. 161-167, 181-184; tamże. Magistrat miasta Lublina (dalej cyt.: Mag.). I/65. Raport z 19 I 1805 r.; P. K u b i c k i. *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsysterskich, zakonnych i prywatnych*. T. 3. Cz. 1. Sandomierz 1932 s. 703; D u c h n i e w s k i, jw. s. 342; K. G a d a c z. *Les Capucins dans l'insurrection de l'an 1863-1864 en Pologne*. CF 34:1964 f. 1-2 s. 122 n.; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 114-115; M. B u d z i a r e k. *Rok 1861 na Hrubieszowszczyźnie*. "Przegląd Powszechny" 6:1984 s. 368-370; t e n ż e. *Konformizm czy opozycja? Kapucyni lubelscy wobec sprawy narodowej w XVIII i XIX w.* STV 24:1986 nr 1 s. 188-194.

<sup>16</sup> BUW. Rkps 35 t. 1 s. 179; B a r t o s z e w s k i, jw. s. 52.

<sup>17</sup> BŁop. Rkps 2159 k. 121, 215; BPAN. Rkps 2351/II k. 48.

<sup>18</sup> AKPW. APW. 1-III-3 t. 1 k. 4.

o. Zenobi, o. Gaudenty, a nawet o. Kajetan<sup>19</sup>. Z kolei o. Remedy nie umiał ułożyć życia wspólnoty we właściwy sposób. Stąd też dochodziło do częstych zatargów gwardiana z ojcami i braćmi klerykami, a władze zakonne – prowincjalne dostrzegały nawet rozluźnienie duchowe wśród zakonników<sup>20</sup>. Prowincjał o. Wiator Piotrowski wizytujący w 1832 r. klasztor lubelski zwracał uwagę ówczesnemu gwardianowi o. Rajmundowi na zbyt częste przebywanie zakonników poza klasztorem, na nieopanowaną plagę pijaństwa, zaprzestanie pewnych praktyk ascetycznych oraz wypadki niesubordynacji niektórych zakonników<sup>21</sup>. Ojciec Cyryl, o. Walerian, a także o. Sylwester mieli poważne trudności w szybkim przeprowadzaniu kolejnego remontu budynków konwenckich oraz właściwym zakończeniu przetargów z dyrekcją urzędu pocztowego o część ogrodu klasztorowego<sup>22</sup>. Niezbyt taktowne postępowanie ze współbraćmi oraz pewne uchybienia w przestrzeganiu reguły kapucyńskiej gwardiana o. Stanisława Dąbrowskiego doprowadziło w 1852 r. do skandalicznego buntu części "braci kapucyńskiej" w klasztorze lubelskim. Niefortunnego przełożonego władze prowincji złożyły z urzędu, a zrewoltowanych zakonników surowo ukarały<sup>23</sup>. Następni gwardianie już tych trudności nie mieli – lub w takim stopniu. Zakon (w tym także klasztor lubelski) stopniowo zaczął zbierać owoce kilkuletniej reformy obserwanckiej. Jej dobitnym przykładem był wzorowy stan karnośći zakonnej, życia wspólnego i oddziaływania duszpasterskiego klasztoru lubelskiego.

W odpowiedzialnej i jakże trudnej pracy nad utrzymaniem właściwego poziomu życia moralnego i intelektualnego wspólnoty klasztornej pomocnikiem gwardiana był wikary klasztoru. Wybierało go definitorium prowincji na kapitule prowincjalnej lub kongregacji definitorskiej. Jego kadencja miała trwać sześć lat, a po rocznej przerwie mógł być ponownie wybrany na to stanowisko, jeżeli nie powołano go na wyższy stopień w hierarchii zakonnej. Zakonnik pełniący funkcję wikarego winien mieć podobne przymioty charakteru jak gwardian, tj. powinien być dobrym organizatorem, roztroptym, uczciwym, inteligentnym zakonnikiem, aktywnym w pracy duszpasterskiej, a przede wszystkim żarliwym w wypełnianiu reguły zakonnej. Do jego obowiązków należało utrzymanie odpowiedniego porządku w chórze zakonnym i podczas ceremonii kościelnych, opieka nad studium zakonnym i rozwojem intelektualnym kleryków. Przydzielał tygodniowe obowiązki zakonnikom, przygotowywał kleryków, młodych braci i ojców zakon-

<sup>19</sup> Tamże 3-I-3 t. 7 k. 76; AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 3 s. 23; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 124.

<sup>20</sup> AKPW. APW. 1-III-5 t. 1 k. 22, 41; tamże 3-I-3 t. 7 k. 58.

<sup>21</sup> AKPW. APW. 1-III-5 t. 1 k. 53; AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 3 s. 142.

<sup>22</sup> AKPW. APW. 1-III-3 t. 1 k. 45, t. 2 k. 17; tamże 1-VI-1 t. 3 s. 45-46, 50; AKPW. AKL. 3-II-2 k. 12-13; tamże 3-V-1 k. 37; WAPL. RGL. Adm. 771. Pisma z lat 1851-1855.

<sup>23</sup> AKPW. APW. 3-I-3 t. 9 k. 6, 28, 47-51; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 117, 126, 167, 188, 215.

nych do życia w klasztorze, zaznajamiał ich z praktykami ascetycznymi, uczył odmawiania brewiarza, odprawiania medytacji, czasem opiekował się biblioteką. Jak widać, prerogatywy wikarego były znaczne, a uprawnienia wysoce odpowiedzialne. Nadto będąc pomocnikiem gwardiana i jego zastępcą, wikary konwencki miał zawsze służyć jemu pomocą, bronić jego autorytetu, a zwłaszcza stać na straży prawa zakonnego. W czasie nieobecności przełożonego wikary zarządzał klasztorem. W takiej sytuacji uchwały kapituł generalnych z 1740 i 1754 r. zezwalały mu na stosowanie kar zakonnych wobec tych osób, które przekraczały przepisy regulaminu klasztornego. Ordynacje prowincjalne z 1740 i 1762 r. przekazywały mu zarząd w chórze zakonnym, refektarzu, a nawet w całym klasztorze. Słowem – wikary klasztoru, sprawując ogólny nadzór nad zachowaniem reguły franciszkańskiej, był niejako ojcem duchowym całej wspólnoty klasztornej (oczywiście jako zastępca gwardiana konwentu)<sup>24</sup>.

Pomiędzy o. Damianem z 1733 r. a o. Alfonsem Kuleszą z 1864 r. w klasztorze lubelskim blisko 50 zakonników pełniło funkcje wikarego konwenckiego. Zmiany na tym urzędzie były dość częste. Kadencja zastępcy gwardiana lubelskiego najczęściej trwała zaledwie dwa lata. Jedynie o. Arystion Tyszka obowiązki wikarego lubelskiego pełnił aż szesnaście lat, w tym bez przerwy dziesięć lat. Kilku z nich pełniło tę funkcję dwukrotnie, m.in. o. Remedy w latach 1780-1781 i 1787-1789, o. Fidelis z Wiskitni w latach 1810-1811 i 1816-1819, o. Onufry Choromański w latach 1832-1834 i 1836-1837 oraz o. Honoriusz Karpiński w latach 1834-1836 i 1843-1845<sup>25</sup>. Dwóch z nich aż czterokrotnie o. Arystion (1827-1828, 1837-1841, 1850-1851, 1852-1862)<sup>26</sup> i o. Makary Mieczkowski (1820-1821, 1822-1824, 1829-1830, 1841-1843)<sup>27</sup>. Niektórzy zakonnicy, którym władza zakonna powierzyła stanowisko wikariuszowskie, byli eksdefinitorami prowincjalnymi, inni po opuszczeniu Lublina mieli stać się w niedalekiej przyszłości członkami rady prowincjalnej. Przełożeni zakonni, doceniając gorliwość zakonną i umiejętności kierowania wspólnotą, w kilku wypadkach dotychczasowych wikarych przenosili bezpośrednio na urząd miejscowego gwardiana. Inni, złożwszy przełożęństwo klasztoru, pozostawali na miejscu w charakterze wikarych<sup>28</sup>. W okresie poważnego kryzysu powołań i ogólnego rozprężenia zakonnego niektórzy wikarzy, wbrew zarządzeniom władz prowincjal-

<sup>24</sup> *Zbiór ustaw ważniejszych kapituł* s. 44-45; AKPW. AKL. 2-I-1 s. 46-47.

<sup>25</sup> BŁop. Rkps 2159 k. 215; AKPW. APW. 1-IV-6 t. 1 k. 99, 106, 112, 117, t. 2 k. 2, 9; tamże 1-IV-5 s. 21-22, 24, 26-27; AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 2 k. 19, 24, 32.

<sup>26</sup> AKPW. APW. 1-IV-5 s. 29, 31, 33, 36, 38; *Ordo divini [...] dioecesi Lublinensis* p.a. 1850-1862.

<sup>27</sup> AKPW. APW. 1-IV-6 t. 2 k. 14-15; tamże 1-IV-5 s. 2, 4, 17; *Ordo divini [...] dioecesis Lublinensis* p.a. 1841-1843.

<sup>28</sup> Tak było w przypadku o. Barnaby, o. Remedego, o. Damazego, o. Cyryla Prosińskiego, o. Berarda Piątkowskiego, o. Remedego Smerdzyńskiego, o. Sylwestra Nawrockiego i o. Stanisława Dąbrowskiego.

nych, pełnili obowiązki lektorów filozofii i profesorów retoryki w miejscowym studium zakonnym<sup>29</sup>.

Funkcję wikarego lubelskiego powierzano zakonnikom dojrzałym, o kilkudziesięcioletnim stażu zakonnym. Nie były to jednostki wybitne, ale też i nie przeciętne. Ojciec Remedy był sumiennym zakonnikiem, sprawnie zarządzającym konwentem. Ojciec Fidelis z Wiskitni odznaczał się z kolei wyjątkową aktywnością apostołską. Duszpasterzował w więzieniu lubelskim, głosił kazania w kościołach Lublina i parafiach podlubelskich, ceniono go jako dobrego spowiednika. Nie najgorszą opinią cieszył się o. Joachim Perkowski, uznaniem darzono o. Makarego Mieczkowskiego. Dobrym kaznodzieją, gorliwym duszpasterzem i zwolennikiem obserwacji zakonnej był o. Berard Piątkowski. Miano "wiecznego wikarego" zyskał o. Onufry Choromański, skromny i cichy zakonnik, zawsze uległy przełożonym. Był wspaniałym spowiednikiem oraz opiekunem chorych. Z kolei pewne zarzuty co do zdolności przełożenińskich i przestrzegania reguły zakonnej miano do długoletniego wikarego lubelskiego o. Arystiona Tyski. Jego przeciwieństwem był zdolny zakonnik o. Honoriusz Karpiński. Cenionym instruktorem braci zakonnych i wieloletnim misjonarzem pozostawał o. Ksawery Kralczyński. Ostatniego zaś wikarego kapucyńskiego w Lublinie – o. Alfonsa Kuleszę cechowała osobista pobożność, dobroć, miłość i prostota franciszkańska<sup>30</sup>.

W sprawnym zarządzaniu wspólnotą zakonną poczynania gwardiana lubelskiego wspierali dyskrety klasztoru. Ponieważ mieli być pomocnikami i doradcami przełożonego konwenckiego, statuty zakonne zalecały stanowiska dyskretów powierzać zakonnikom stojącym na wysokim poziomie moralnym i intelektualnym, doświadczonym, roztropnym, poważnym, cieszącym się zaufaniem współbraci. Stąd też najczęściej zostawali nimi przebywający w klasztorze dyskrety naturalni, tj. kustosze prowincji, aktualni definitory i wikarzy prowincjalni, jak również eksprowincjałowie, eksdefinitory i ekswardianie wchodzący w skład rodziny klasztornej. Jeżeli takich nie było, funkcje doradców gwardiana obejmowali starsi powołaniem kaznodzieje i spowiednicy. Do klasztoru lubelskiego niezbyt często przysyłano zakonników uprzednio sprawujących w zakonie odpowiedzialne lub zaszczytne urzędy. Z reguły osiadali oni w klasztorze warszawskim, nowomiejskim, krakowskim, zakroczymskim. Stąd też dyskretami lubelskimi najczęściej zostawali byli lub aktualni definitory pro-

<sup>29</sup> Profesorami retoryki byli o. Florian (1812-1813) i o. Makary Mieczkowski (1820-1821), obowiązki zaś lektorów filozofii pełnili: o. Piotr (1804-1806) i o. Cyryl Prosiński (1819-1820).

<sup>30</sup> AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 2 k. 13, 19, 26-39, t. 3 s. 3-6; AKPW. APW. 3-I-3 t. 7 k. 15, 18, 25, 37-38, t. 8 k. 1-4, t. 9 k. 6-7, 28, 40; Jabłońska-Deptuła, jw. s. 226, 239, 242, 245, 250, 288; Jastrzębski, jw. s. 32, 111-112, 119, 122, 217-218.

wincjalni oraz cenieni kaznodzieje lub spowiednicy. Ich rady zawsze zasięgali gwardianie przy podejmowaniu decyzji ważnych dla całej wspólnoty klasztornej. Ich podpisy musiały widnieć pod wszystkimi decyzjami przełożonego. Funkcja doradcza dyskreterium nie wyczerpywała jego zakresu uprawnień. Ono decydowało o wysyłaniu zakonników na kwestę, kontrolowało jałmużny pieniężne, sporządzało i sprawdzało stan ekonomiczny klasztoru, w sprawach finansowych konsultowało się z syndykami apostolskimi, prowadziło kontrolę przestrzegania reguły i statutów zakonnych oraz wymierzało kary zakonnikom przekraczającym przepisy kapucyńskie<sup>31</sup>. Oczywiście od sprawności działania dyskretów w poważnym stopniu zależało właściwe funkcjonowanie rodziny zakonnej. W latach prosperity zakonu w połowie XVIII i XIX w. dyskreterium lubelskie sprawnie wypełniało nałożone na nie obowiązki. Poważne problemy pojawiły się na przełomie wieków, kiedy zakon przeżywał kryzys organizacyjny i personalny. Czegóż mógł oczekiwać od dyskretów gwardian lubelski w pierwszych latach ubiegłego stulecia, kiedy wybierano ich spośród zakonników miernej wartości, z grupy liczącej zaledwie 2-6 kapłanów. Przewyciężenie zjawisk kryzysowych, podniesienie poziomu obserwacji zakonnej bezpośrednio wpłynęło na stan i wartość dyskreterium lubelskiego.

Wspomniano uprzednio o byłych prowincjałach i definitorach, którzy po złożeniu swoich urzędów powracali do posłuszeństwa swoim miejscowym przełożonym. Z uwagi na pozycję uprzednio pełnioną w zakonie we wspólnocie klasztornej przysługiwały im osobne prawa. Przede wszystkim nakazywano zakonnikom oddawanie im czci i uszanowania, polecano posłuszeństwo, usługiwanie w chorobie oraz wypełnianie ich woli. Przewinienia w tym względzie surowo karano dyscypliną, ograniczeniem pożywienia, karcerem lub odebraniem prawa pełnienia jakichkolwiek rządów. Podczas modlitw chórowych, procesji kościelnych i posiedzeń w refektarzu eksprovincjał zajmował zawsze miejsce za miejscowym gwardianem i aktualnymi definitorami. W podobnych sytuacjach eksdefinitor występował po wikarym konwenckim<sup>32</sup>. Tylko w nielicznych wypadkach w skład lubelskiej rodziny zakonnej wchodziłi dawni przedstawiciele władz prowincjalnych. Dwukrotnie skierowano do Lublina byłych prowincjałów. W 1803 r. przybył do klasztoru nad Bystrzycą o. Kajetan – prowincjał z lat 1787-1790, zaś na początku lat sześćdziesiątych XIX w., po zakończeniu kadencji prowincjalskiej, zaliczono do lubelskiej wspólnoty o. Aniceta Sierakowskiego. Ten ostatni objął wówczas funkcję gwardiana. Nieco więcej eksdefinitorów kierowano do Lublina, którzy na miejscu przejmowali różne urzędy. Kilku z nich zostało

<sup>31</sup> AKPW. AKL. 2-I-1 s. 53-54.

<sup>32</sup> Mówiły o tym ordynacje generalne z 1769 r. i 1775 r. oraz uchwały kapitul prowincjalnych z 1753 r., 1762 r., 1769 r., 1819 r., 1822 r. i 1845 r. (tamże s. 40-41, 47-49).

gwardianami, m.in. o. Stanisław – w 1786 r., o. Szymon z Lipnicy – w 1790 r., o. Augustyn – w 1796 r., o. Roman – w 1804 r., o. Berard – w 1819 r., o. Terencjusz – w 1822 r., o. Prokop – w 1856 r. Innym powierzano funkcje wikariuszy (o. Klemensowi – w 1782 r., o. Makaremu – w 1822 r., o. Berardowi – w 1826 r., o. Honoriuszowi – w 1843 r., o. Arystionowi – w 1852 r.)<sup>33</sup>.

## II. KAZNODZIEJE I SPOWIEDNICY

Wszechstronność i charakter duszpasterskiego oddziaływania lubelskich kapucynów wymagały od władz zakonnych odpowiedniego obsadzania funkcji celebransów, kaznodziei i spowiedników w miejscowym klasztorze. Statuty zakonne stawiały bardzo wysokie wymagania wobec osób mających spełniać te posługi. Kaznodzieją mógł zostać ten zakonnik, który stał na wysokim poziomie moralnym i intelektualnym. Przed specjalną komisją musiał zdać odpowiedni egzamin, upoważniający go do otrzymania patentu kaznodziejskiego. Ustawy zakonne wyraźnie mówiły o konieczności uzyskania jurysdykcji od miejscowego biskupa ordynariusza przed podjęciem działalności duszpasterskiej tak w świątyni klasztornej, jak również w kościołach diecezjalnych. Ponadto konstytucje generalne (z 1796 r.) i prowincjalne (z 1819 i 1843 r.) zakazywały kaznodziei pełnienia swej misji bez zezwolenia przełożonego, wygłaszania w ciągu dnia więcej niż jednego kazania, jak również bez uprzedniego nauczenia się go na pamięć. Urząd kaznodziejski należało wykonywać bezpłatnie, choć nie zabraniano przyjmowania dobrowolnych ofiar jako jałmużny za wykonaną posługę. Winni naruszenia tych przepisów mieli być karani – w zależności od wagi popełnionego wykroczenia – dyscypliną, zakazem spożywania posiłków, poza chlebem i wodą, w końcu suspensą od ołtarza, konfesjonału i ambony, "jako świętokradcy, sprzedawcy Słowa Bożego i darów Ducha Świętego"<sup>34</sup>. Istniały dwie grupy kaznodziejów: zwyczajni i nadzwyczajni. Pierwsi głosili kazania niedzielne, drudzy prowadzili misje ludowe, wygłaszali uroczyste mowy podczas odpustów, pogrzebów, nabożeństw i mszy solennych.

Podobnie jak w wypadku kaznodziei, wysokie wymagania stawiano wobec osób pełniących funkcje spowiedników. Konstytucje generalne (z 1726, 1761 i 1779 r.) oraz prowincjalne (z 1742 i 1762 r.) nakazywały wyznaczać do tej posługi osoby świętobliwe, mające dostateczne rozeznanie w teologii moralnej, a prowincjał miał obowiązek egzaminowania tych zakonników podczas każdora-

<sup>33</sup> AKPW. APW. 1-IV-6 t. 1 k. 102-106; tamże 1-IV-5 s. 2, 11; tamże 3-I-3 t. 8 k. 87, t. 9 k. 6-7, 46; AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 2 k. 3, 4, 13; Błop. Rkps 2159 k. 215; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 19, 112, 115, 122.

<sup>34</sup> AKPW. AKL. 2-I-1 s. 67.

zowej wizytacji klasztoru. Ustanawiano spowiedników dla osób świeckich i zakonnic (z jurysdykcją miejscowego biskupa ordynariusza) oraz spowiedników dla własnych zakonników z jurysdykcją prowincjała. Pod karą cofnięcia aprobaty zakazywano im słuchania spowiedzi poza konfesjonalem, bez przewieszanej na ramionach stuy (mówiły o tym ordynacje prowincjałskie z 1760, 1775 i 1823 r.). Zalecano im także nieużywanie wódki i czosnku, "aby nie przysparzać nieuzasadnionych posądzeń lub przykrości"<sup>35</sup>.

Władze zakonne nieustannie zabiegały o to, aby wszystkie kościoły kapucyńskie przyciągały wiernych właściwie sprawowanymi sakramentami. Problemy te szczególnie zostały omówione w artykule charakteryzującym duszpasterskie oddziaływanie kapucynów lubelskich w XVIII i XIX w.<sup>36</sup> Tu wspomnę jedynie, że od początku istnienia wspólnoty kapucyńskiej w mieście trybunalskim nad Bystrycą tak kaznodzieje, jak i spowiednicy cieszyli się dużym uznaniem wśród wiernych. Oczywiście poziom ich duszpasterskiego zaangażowania był różny, różne były jego formy – od prowadzenia tzw. congregatio germanicae (z przełomu XVIII i XIX w.) po stworzenie podstaw organizacyjno-intelektualnych nowemu zgromadzeniu zakonnemu – nazaretanek – w 2. połowie XIX w. Niemniej prostota i przejrzystość treści wygłaszanych mów kaznodziejów kapucyńskich, będących przystępnym wykładem prawd wiary z położeniem akcentu na stronę uczuciową słuchaczy, stanowiły o wyjątkowej popularności zakonników. Wskaźnik zaś aktywności duszpasterskiej spowiedników z reguły plasował brać lubelską na trzecim miejscu za lubartowskimi i warszawskimi kapucynami<sup>37</sup>.

Perturbacje spowodowane sytuacją zakonu na ziemi polskiej pod koniec XVIII w. i w pierwszych dwu dekadach XIX w. miały negatywny wpływ na pozycję kaznodziejów i spowiedników lubelskich<sup>38</sup>. Wraz z wyraźnym wzrostem liczby zakonników-kapłanów konwentu lubelskiego, datującym się od początku lat czterdziestych ubiegłego wieku, rozpoczął się okres niezwyklej wprost aktywności kaznodziejów i spowiedników kapucyńskich. W latach 1845-1864 ambona i konfesjonał lubelski miały stałą obsadę. W tym dwudziestoleciu poprzedzającym styczniową insurekcję nie było ani jednego roku, aby te dwie ważne funkcje nie były obsadzone. Przeciętnie konwent lubelski miał 2-3 kaznodziei oraz 4-5 spowiedników. Były jednakże lata, kiedy cała 9-osobowa obsługa kościoła klasztornego duszpasterzowała na ambonie i w konfesjonale. Bezsprzecznie ostatnie dwadzieścia lat istnienia kapucynów w Lublinie było

<sup>35</sup> Tamże s. 67-68.

<sup>36</sup> M. B u d z i a r e k. *Oddziaływanie duszpasterskie kapucynów lubelskich 1724-1864*. NP 63:1985 s. 151-172.

<sup>37</sup> AKPW. APW. 3-I-3 t. 2 k. 18, 25, 28, t. 3 k. 2, 6, 10, 12.

<sup>38</sup> J a b ł o Ń s k a - D e p t u ł a, jw. s. 219-242.

okresem zupełnie dobrym w obsadzie duszpasterskiej. Od połowy zaś lat czterdziestych XIX w. do 1856 r. stan obsługi ambony i konfesjonau był bardzo dobry, a lata 1845-1852 to okres wyjątkowej inicjatywy apostolskiej kapucynów lubelskich. Niekłamaną popularnością cieszyły się kazania o. Faustyna Jarzębińskiego<sup>39</sup>. Także licznych słuchaczy przyciągały wystąpienia zdolnego o. Mariana Pieńskiego, znanego społecznika, misjonarza i mistyka o. Ksawerego Kralczyńskiego, utalentowanego, choć nie przez wszystkich rozumianego o. Askaniusza Łysakowskiego, cenionego misjonarza o. Modesta Brzozowskiego, pobożnego, lecz niespokojnego o. Melitona Wernera czy jednego z najwybitniejszych kapucynów polskich, kierownika duchowego, powiernika i opiekuna wielu Polaków o. Leandra Lendziana<sup>40</sup>.

W pierwszym dziesięcioleciu 2. połowy XIX w. wierni często odwiedzali konfesjonały uprzednio wymienionych. Porady duchowe subtelnego o. Gabriela Billinga, "wiecznego" spowiednika o. Damiana Zglińskiego oraz wielokrotnie już wspomnianego o. Arystiona Tyszki przyciągały licznych wiernych z różnych warstw społecznych. Niektórzy z tych spowiedników pełnili także posługę duszpasterską w więzieniu lubelskim (o. Faustyn i o. Modest), sprawowali opiekę duchową nad nowo powstałym Bractwem Niepokalanego Serca Panny Maryi (o. Prokop Leszczyński) oraz pełnili funkcję spowiedników pp. wizytek (o. Gabriel i o. Arystion)<sup>41</sup>.

Lata bezpośrednio poprzedzające wybuch powstania styczniowego były dla kapucynów lubelskich okresem wytężonej pracy duszpasterskiej, mającej coraz bardziej widoczne akcenty patriotyczne. Jest to czas, kiedy ambonę lubelską obsługiwał były prowincjał – podobno lepszy mówca niż przełożony – o. Anicet Sierakowski. Nie mniej popularnym kapucynem, którego kazania ściągały do kościoła klasztornego pobożnych lublinian, był o. Kolumban Kossakowski. Poza nimi poprzez ambonę i konfesjonał na społeczeństwo Lublina i Lubelszczyzny oddziaływali: o. Marian Pieński, o. Faustyn Jarzębiński, o. Świętosław Gwizdalewicz, o. Tertulian Perkowski, o. Albin Konwerski oraz ostatni kapucyn lubelski – o. Alfons Kulesza<sup>42</sup>.

---

<sup>39</sup> *Budziarek. Oddziaływanie duszpasterskie* s. 165-170.

<sup>40</sup> *AKPW. APW. 3-I-3 t. 9 k. 6-15, 21, 28, 46; Jastrzębski, jw. s. 32, 126, 136-137, 155, 167, 186, 215.*

<sup>41</sup> *AKPW. APW. 3-I-3 t. 8 k. 81-82, t. 9 k. 4-15, 20-21, 27-46; BPAN. Rkps 2351/II k. 49; F. S y s a. Bractwo Niepokalanego Serca Panny Maryi w Lublinie 1856-1948. Lublin 1968 s. 73 (mps BKUL); J a s t r z ę b s k i, jw. s. 12, 32, 46, 122-127, 137, 155, 167, 186, 215, 246.*

<sup>42</sup> *Budziarek. Oddziaływanie duszpasterskie* s. 170-171.

## III. BRACIA LAICY I KLERYCY

Gwardian, wikary i dyskreći tworzyli zespół administracyjny klasztoru. Działalnością duszpasterską zajmowali się bezpośrednio kaznodzieje i spowiednicy, lecz w skład rodziny klasztornej wchodziłi jeszcze bracia laicy i klerycy. Obowiązki tych pierwszych były ściśle określone. Zobowiązani byli do modlitwy, a przede wszystkim do pracy fizycznej w klasztorze. To oni właśnie musieli okryć, obszyć, opruć i wyżywić wszystkich członków wspólnoty konwenckiej. Statuty zakonne wiele miejsca poświęcały urzędowi furtiana. Miał to być zakonnik w wieku dojrzałym, "w obyczajach poważny, w ułożeniu skromny i pokorny", a zwłaszcza nie ulegający nałogowi pijaństwa. Tak duże wymagania stawiane zakonnikowi mającemu pełnić ten urząd były konieczne. On bowiem był najczęściej pierwszą osobą zakonną, z którą spotykał się wchodzący do klasztoru. Ponadto furtian miał o odpowiedniej porze wypraszać wszystkich gości z ogrodu i zabudowań konwenckich, zamykać bramę klasztorną, a klucze przekazywać przełożonemu. Podstawowym jego obowiązkiem było strzeżenie klasztornej klauzury. Zobowiązany był więc do kontrolowania wszystkich wchodzących i wychodzących, stawiania bariery przed wszystkimi ciekawskimi. Do niego też należała opieka nad biednymi przychodzącymi pod furtę klasztorną. Westiarz sprawował opiekę nad westiarnią, w której przechowywano habity, tuniki i cieplejszą odzież zakonników. Kanaparz miał zlewać do gąsiorów pozostałe w kuflach piwo oraz rozdawać chleb i napoje alkoholowe według polecenia przełożonego. Ponadto był on odpowiedzialny za spiżarnię, zwaną kanapą, i porządek w refektarzu. Kuchnią zarządzał kucharz. On też przygotowywał wszystkie posiłki, a dzwonieniem dawał znać o możliwości ich spożycia. Jego praca musiała odbywać się "w ciszy i modlitewnym skupieniu". Nie mógł być nim człowiek skąpy, opieszły i niesprawiedliwy. Cechować go musiała cierpliwość, miłość wobec współbraci oraz umiejętność gotowania. Chorymi zajmował się infirmarz. Jemu podlegało wyposażenie i utrzymanie w czystości infirmerii oraz wszystkie sprawy wiążące się z leczeniem i pielęgnowaniem chorych zakonników. Niezwykle ważną funkcję w społeczności klasztornej zajmował ogrodnik. Ogród bowiem dostarczał wiele produktów żywnościowych, jak również był pewnego rodzaju wizytówką klasztoru. Zwracano więc szczególną uwagę na zdolności i umiejętności zakonnika mającego uprawiać warzywa, owoce i rośliny ozdobne w ogrodzie klasztornym. Sukiennika w Lublinie nie było, gdyż sprawami tymi zajmował się wyłącznie klasztor w Nowym Mieście. Ordynacje prowincjalne z 1753 i 1769 r. stwierdzały, że przestrzeganie indywidualnych obowiązków

poszczególnych braci laików ma pilnować przełożony wspólnoty zakonnej: "pilnych i wiernych niech odznacza nagrodą, niedbałych po ojcowsku napomina"<sup>43</sup>.

Trudno jest wskazać pochodzenie kandydatów zgłaszających się do nowicjatu kapucyńskiego. Najczęściej rekrutowali się ze środowiska wiejskiego i miejskiego. Przyjmowanie dużej liczby kandydatów do nowicjatu w 2. połowie XVIII w. nie szło w parze z właściwym ich doborem i odpowiednią ich selekcją. A to z kolei prowadziło do obniżania poziomu nowicjatu i studiów zakonnych<sup>44</sup>. Zarząd prowincji nigdy nie zorganizował w klasztorze lubelskim nowicjatu zakonnego. Usytuowany w centrum dużego ośrodka miejskiego, posiadający względnie dobre warunki lokalowe oraz zapewniony przez długie lata byt materialny w postaci jałmużny ordynaryjnej, najczęściej był przeznaczany na miejsce studiów zakonnych. Wielokrotnie w murach konwentu lubelskiego prowadzono studium retoryki, filozofii i teologii. W zależności od warunków wewnątrzkonkonalnych, jak również zewnętrznej sytuacji społeczno-politycznej, liczba alumnów zmieniała się. Struktura studiów oraz program nauczania opierały się na rozporządzeniach władz generalnych i prowincjalnych.

Pierwsza wzmianka o istnieniu studium zakonnego w klasztorze lubelskim pochodzi z 1742 r. Władze kapucyńskie utworzyły wówczas w Lublinie studium filozofii i teologii. Lektorem filozofii mianowano o. Emanuela, zaś o. Wincenty został lektorem teologii. Pierwszymi lubelskimi studentami filozofii byli: o. Łukasz, o. Bartłomiej z Pragi, o. Agidiusz. Z kolei teologię studiowali – o. Kajetan z Nowego Miasta, o. Serafin z Krakowa, o. Ezechiel, o. Jeremiasz oraz o. Ambroży z Pelplina<sup>45</sup>. W ciągu następnych dziesięcioleci organizowano w klasztorze lubelskim kilkakrotnie studium retoryki, kilkanaście razy studium teologii, zaś ponad 30 razy studium filozofii. W XVIII w. daje się zauważyć pewną okresowość w tworzeniu studium zakonnego w Lublinie. Jednorazowa ciągłość nie przekraczała 4 lat<sup>46</sup>. Dopiero pod koniec 1. połowy XIX w. – w momencie wprowadzenia w życie pierwszych reform obserwanckich – zaznacza się wyraźna stałość studium zakonnego w klasztorze lubelskim. Z dwuletnią przerwą, od 1834 r. aż do 1858 r., istniało w Lublinie studium filozofii i

---

<sup>43</sup> *Zbiór ustaw ważniejszych kapituł* s. 68; AKPW. AKL. 2-I-1 s. 71-75.

<sup>44</sup> AKPW. AKL. 3-II-1 t. 2 k. 115, 152-154, 175, t. 3 k. 10-12; tamże 3-II-2 nr 41; tamże 2-I-2 s. 1. Szczegółowe informacje o liczbie nowicjuszy i złożonych przez nich ślubów zakonnych podają prace o. Duchniewskiego (jw. s. 178-183) oraz Jabłońskiej-Deputy (jw. s. 227-228).

<sup>45</sup> AKPW. APW. 3-I-3 t. 1 k. 10-11.

<sup>46</sup> Lata pomiędzy 1766-1768 (studia teologiczne), 1771-1774 (studia teologiczne i filozoficzne) oraz 1786-1789. AKPW. APW. 1-IV-6 t. 1 k. 4, 20, 33, 45, 58, 73, 89, 99, 103, 106, 112, 117; BPAN. Rkps 2351/II k. 50; *Z y c h o w i c z*, jw. s. 33-34.

kilkakrotnie teologii<sup>47</sup>. Liczba studentów była różna w zależności od okresu, lecz nie była nigdy wyższa od 10, a niższa niż 2. Przeciętnie w klasztorze przebywało 6 studentów – co stanowiło ok. 33% stanu obsady osobowej konwentu, choć były lata, kiedy uczącej się młodzieży było ponad 50% w rodzinie klasztornej<sup>48</sup>. Utrzymanie sporej grupy studiujących zakonników było możliwe z uwagi na względnie stałą bazę materialną lubelskiej rodziny, jaką zapewniała przede wszystkim jałmużna ordynaryjna księcia P. K. Sanguszki<sup>49</sup>.

Statyczny, w miarę wysoki, stan liczbowy studentów zakonnych studiujących w klasztorze lubelskim jest widoczny zwłaszcza w latach 1766-1771. Przypadał on na czasy największego rozwoju osobowego zakonu na ziemiach Rzeczypospolitej. Podobny, choć nieco niższy okres stabilizacji obsady studium zakonnego daje się zaobserwować gdzieś od początku piątej dekady ubiegłego stulecia. Trwał on niemalże aż do lat sześćdziesiątych XIX w. Były to czasy realizowania w życiu i widocznych skutków reformy obserwancyjnej kapucynów polskich<sup>50</sup>. Tylekroć wspomniana trudna sytuacja prowincji polskiej kapucynów pod koniec XVIII w. miała bezpośredni wpływ na istnienie studium zakonnego. Od 1789 aż do 1802 r. nie było go w Lublinie. W następnych latach tworzono go sporadycznie, na jeden rok lub dwa lata. Pewna systematyczność jest widoczna dopiero od 1817 r., tj. od czasu pierwszych prób reformy zakonu organizowanej przez o. Wiatora Piotrowskiego. Od początku lat czterdziestych XIX w. studium zakonne już na stałe było zorganizowane w klasztorze lubelskim. Sytuacja ta przypadała na okres prowincjalatu o. Beniamina Szymańskiego<sup>51</sup>.

Przez studium zakonne w Lublinie przeszło kilkudziesięciu profesorów retoryki, lektorów filozofii i teologii oraz blisko 280 kleryków. Nie mamy szczegółowych danych wszystkich tych zakonników. Można jedynie powiedzieć, iż początkowo wielu lektorów nie było Polakami. Wyłączyło to z podległości organizacyjnej polskiego komisariatu generalnego prowincji czesko-morawskiej.

<sup>47</sup> Przerwa ta istniała pomiędzy 1849 r. a 1851 r. AKPW. APW. 1-IV-5 s. 24, 26-27, 29, 31, 33, 36, 38, 51, 55; Ordo divini [...] dioecesis Lublinensis p.a. 1843-1859.

<sup>48</sup> W latach 1818-1819 stan ten wynosił 54%, ale w roku 1852 był tylko jeden student retoryki w 14-osobowej rodzinie zakonnej. AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 3 s. 32; AKPW. APW. 1-IV-6 t. 2 k. 13; Ordo divini [...] dioecesis Lublinensis p.a. 1853 s. 35; F. J. D u c h n i e w s k i. Polska prowincja kapucynów w okresie rządów prowincjaliskich o. Beniamina Szymańskiego (1836-1856). Lublin 1960 s. 77 (mps BKUL).

<sup>49</sup> M. B u d z i a r e k. *Jałmużna ordynaryjna kapucynów lubelskich XVIII-XIX w.* RTK 31:1984 z. 4.

<sup>50</sup> W latach 1766-1768 bez przerwy przebywało w klasztorze lubelskim 9 studentów. W 1771 r. było ich 10. W latach zaś 1841-1858 było ich ok. 6, choć w 1844 r. liczba kleryków osiągnęła 10. AKPW. APW. 1-IV-6 t. 1 k. 4, 20, 33, 45; tamże 1-IV-5 s. 38, 51, 53, 55; Ordo divini [...] dioecesis Lublinensis p.a. 1843-1859.

<sup>51</sup> AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 2 k. 22-24.

Także wśród studentów od czasu do czasu pojawiali się Czesi<sup>52</sup>. Niewielu z nich pełniło później odpowiedzialne funkcje w zarządzie prowincji polskiej. W 2. połowie XVIII w. daje się zaobserwować stale postępujący proces polonizacji zakonu. Klerykami studium zakonnego byli wyłącznie Polacy – przeważnie reprezentujący stan chłopski, niekiedy mieszczański. Zjawiska kryzysowe z przełomu wieków oraz pierwszych dziesięcioleci XIX w. miały wpływ na tok studiów zakonnych, jak również na formację intelektualną zakonników. Przyjmowano kleryków prawie półanalfabetów, o niewielkich zdolnościach i miernej postawie moralnej<sup>53</sup>. Niemniej w latach tych pojawiły się osoby zdolne, dodatnio wpływające na rozwój formacji zakonnej, przyszli reformatorzy życia zakonnego. W latach 1817-1819 lektorem filozofii był o. Cyryl Prosiński<sup>54</sup>, w 1825 r. kursem retoryki kierował ceniony wykładowca łaciny i retoryki o. Franciszek Wasilewski<sup>55</sup>, zaś w latach 1836-1837 studium filozoficznemu przewodniczył o. Kajetan Małkowski<sup>56</sup>. Ojciec Gabriel Billing, aktywny kaznodzieja, spowiednik i misjonarz, w połowie XIX w. był lektorem filozofii w studium lubelskim<sup>57</sup>. Spośród studentów, którzy studiowali w Lublinie, na pierwszym miejscu należałoby wymienić o. Beniamina Szymańskiego. Ten późniejszy długoletni prowincjał i reformator kapucynów polskich, w 1812 r. pobierał nauki na kursie retoryki i gramatyki<sup>58</sup>. W pięć lat później podobny kurs przeszedł o. Korneliusz Ryszewski, późniejszy gwardian w Łomży, spowiednik, dyskret nowomiejski i sekretarz prowincjała o. Cyryla Prosińskiego<sup>59</sup>. Jego kursowym kolegą był późniejszy znany kaznodzieja, sekretarz prowincjała o. Filipa Szumowskiego, dyskret lubelski, definitor prowincjalny i kustosz rzymski – o. Honoriusz Karpiński<sup>60</sup>. Lubelskie studium filozoficzne kończyli w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w. późniejsi sławni kaznodzieje, spowiednicy, misjonarze, cenieni gwardianie, lektorzy studium zakonnego, dyskreci i definitory prowincjalni. Wśród nich byli m.in.: o. Kryspin Szyperek,

<sup>52</sup> Jedni z pierwszych lektorów lubelskich – o. Emanuel, o. Wincenty, o. Zenon byli Czechami. Podobnie było z klerykami z kursu teologicznego w 1771 i 1780 r. AKPW. APW. 3-13 t. 1 k. 10-11, 45, 99.

<sup>53</sup> Przykładem półanalfabety może być o. Remedy Smerdziński, który w 1817 r. studiował retorykę w klasztorze lubelskim. W tym samym czasie klerykiem był Kalikst Tyszka nadużywający alkoholu. AKPW. APW. 3-I-3 t. 7 k. 15-25, 38, 76, t. 8 k. 11, 35, 61, 81, 86, 99; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 124, 139-140.

<sup>54</sup> AKPW. APW. 3-I-3 t. 6 k. 6, 42; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 116.

<sup>55</sup> AKPW. APW. 1-IV-5 s. 6; J a b ł o Ń s k a - D e p t u ł a, jw. s. 237, 244-245.

<sup>56</sup> AKPW. APW. 1-IV-5 s. 27, 29; J a b ł o Ń s k a - D e p t u ł a, jw. s. 240.

<sup>57</sup> AKPW. APW. 3-I-3 t. 9 k. 6, 20.

<sup>58</sup> Tamże 1-IV-6 t. 2 k. 4.

<sup>59</sup> Tamże 3-I-3 t. 8 k. 119, t. 9 k. 7, 21, 28; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 183-184.

<sup>60</sup> AKPW. APW. 3-I-3 t. 8 k. 4, 12, 32-35, t. 9 k. 47; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 111-112.

o. Bazyli Lasota, o. Michał Świdorski, o. January Wronka, o. Zefiryn Świętoślowski, o. Archaniół Perszelon, o. Bronisław Lewandowski<sup>61</sup>. W połowie XIX w. zakonne studia w Lublinie kończyli zakonnicy, animatorzy ruchu religijnego i patriotycznego okresu "rewolucji moralnej" społeczeństwa polskiego oraz aktywni uczestnicy powstania styczniowego. Należeli do nich: o. Anicet Sierakowski, o. Agrypin Konarski, o. Kolumban Kossakowski, o. Józef Maria Rosset i o. Maksymilian Tarejwo<sup>62</sup>.

#### IV. ZWIĄZKI I ZALEŻNOŚCI WEWNĄTRZKONWENCKIE

Skład personalny lubelskiej rodziny zakonnej był w pełni zależny i stale kontrolowany przez kapucyńskie władze prowincjalne. Stąd też liczebność zakonników lubelskich ulegała nieustannym zmianom i uwarunkowana była ogólną sytuacją całej prowincji polskiej. Początkowo liczebność zakonników w klasztorze była niewysoka i wynosiła w pierwszych dziesięcioleciach istnienia konwentu ok. 14 osób. W latach bezpośrednio poprzedzających rozbiór Rzeczypospolitej, kiedy zakon osiągnął swą kulminację rozwojową, lubelska wspólnota liczyła ok. 30 zakonników. W 1767 r. w klasztorze było aż 31 kapucynów. Był to szczyt personalnej obsady w blisko półtorawiecznej historii konwentu lubelskiego. Od połowy lat siedemdziesiątych XVIII w., wraz z wkroczeniem zakonu w okres kryzysu personalnego, daje się zauważyć stopniowe, lecz systematyczne zmniejszanie się obsady osobowej klasztoru w Lublinie. Na przełomie wieku XVIII i XIX liczba zakonników lubelskich spadła do ok. 10 osób. W latach 1813-1816 osiągnięto najniższy pułap – w konwencie przebywało zaledwie 7-6 zakonników, w tym jedynie 4-3 kapłanów. Ten kryzys personalny trwał do połowy lat trzydziestych ubiegłego stulecia, mimo pewnych oznak jego pokonywania w okresie prowincjalatu o. Wiatora i o. Filipa. W latach 1814-1834 średnia obsady personalnej wspólnoty lubelskiej wynosiła 9 osób. Ostatnie trzydzieście lat istnienia zakonu w Lublinie charakteryzowało się stałym wzrostem liczebnym konwentu. Średnio przebywało w nim 17 zakonników, w tym aż 9 kapłanów. Pewne skoki w składzie personalnym spowodowane były powoływaniem lub likwidowaniem lubelskiego studium zakonnego. W okresie powstania styczniowego rodzina zakonna w Lublinie składała się z 11 ojców i 8 braci laików. Aresztowania zakonników, choroby, odesłanie niektórych do pracy w

<sup>61</sup> AKPW. APW. 3-I-3 t. 8 k. 55, 61, 71, 76, 84, 99, 112, t. 9 k. 3, 6, 20-21, 29, 43-47, 73; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 9-10, 47-48, 142-143, 163-164, 185, 246.

<sup>62</sup> AKPW. APW. 3-I-3 t. 8 k. 99, t. 9 k. 51; tamże 1-IV-5 s. 51; Ordo divini [...] diocesis Lublinensis p.a. 1843, 1852, 1857; J a s t r z ę b s k i, jw. s. 64, 114-115.

duszpasterstwie diecezjalnym spowodowało, że w chwili kasaty klasztoru wspólnota liczyła 11 zakonników – 5 ojców i 6 braci laików.

Kapucyni lubelscy stanowili zwartą, zamkniętą, rządzącą się własnymi prawami i mającą własną hierarchię grupę społeczną. Składała się ona z osób różnego wieku, pochodzenia, wykształcenia, temperamentu, własnych aspiracji, fizycznych i intelektualnych zdolności. Tym samym powstawał w niej specyficzny zespół relacji międzyosobowych, wykraczający poza ramy lubelskiego klasztoru. Niejednokrotnie układ stosunków wewnątrzklasztornych wpływał na postawy zakonników wobec przełożonych, duchowieństwa diecezjalnego, dobrodziejów zakonu czy miejscowe społeczeństwo. W dużym stopniu zależności te warunkowały oddziaływanie duszpasterskie zakonników, jak również tworzyły społeczne nastawienia i oceny wspólnoty lubelskiej.

Stała rotacja personalna, wespół z różnorodnością osobową rodziny zakonnej sprzyjały ciągłym zmianom wzajemnej zależności i wzajemnych związków. Od umiejętności organizacyjnej przełożonego, jak również chęci i zdolności jego podwładnych zależał układ relacji wewnątrzklasztornych. Z kolei właściwy podział obowiązków i atmosfera panująca w klasztorze stwarzały warunki do odpowiedniej pracy apostołskiej w kościele konwenckim, jak również poza nim. Przestrzeganie karności zakonnej oraz stała kontrola wypełniania reguły kapucyńskiej podnosiła nie tylko stan obserwancji zakonnej, ale także wysoką ocenę społeczną zakonu. Nie zawsze wiodącą rolę w klasztorze pełnił gwardian, choć był do tego powołany. Niekiedy rolę tę przejmował wikary lub któryś z kaznodziejów. Niejednokrotnie przełożony nie mógł dać sobie rady z podwładnymi, nie był w stanie wyegzekwować od zakonników spełniania zaleceń władz zwierzchnich, był ignorowany przez współbraci, a nawet szykanowany. Oczywiście na ten stan miała wpływ ogólna sytuacja zakonna, system rekrutacji i kształcenia nowicjuszy, poziom ogólnozakonnej obserwancji, jak również warunki społeczno-polityczne państwa, w którym przyszło żyć i działać zakonnikom.

Szczupłość materiału źródłowego nie pozwala na szczegółowe i dokładne przeanalizowanie wzajemnych związków i zależności istniejących w klasztorze lubelskim. Można co najwyżej podać jednostkowe przykłady tychże relacji. Odpowiedni układ stosunków w konwencie umiał sobie ułożyć o. Bonawentura z Krakowa i o. Jan Franciszek z Krakowa, choć musieli pokonać wiele nieufności ze strony lubelskich władz miejskich i innych zakonów medykańskich, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia konwentu w Lublinie. Z kolei bardzo dobrze układały się im kontakty z fundatorem klasztoru – księciem Pawłem Karolem Sanguszką. Podobny stan istniał za gwardianostwa o. Laurentego, o. Bartłomieja, o. Felicjana i o. Szymona (1758-1774), szczególnie dzięki otwartości spadkobierczyni Sanguszkowej fortuny, wdowy po marszałku wielkim

litewskim, Barbary z Duninów Sanguszkowej<sup>63</sup>. Ojciec Kajetan Małkowski był cenionym gwardianem umiejącym zyskać sobie uznanie mieszkańców Lublina. Nie zawsze był jednak w stanie utrzymać karność wśród zakonników. Kwestarze nie wykonywali jego poleceń co do krótkiego pobytu poza klasztorem, nie zdołał także położyć kresu nałogowi pijaństwa panującego w konwencie<sup>64</sup>. Niezbyt chętnie wypełniano także polecenia o. Remedego Wiśniewskiego, skądinąd doskonałego organizatora i ogromnie popularnego w społeczeństwie lubelskim. Jego usposobienie, a przede wszystkim wybuchowość, prowadziło do licznych konfliktów z podległymi mu zakonnikami. Były jego przyjaciel, wikary lubelski, o. Izydor Zygmuntowicz, z tych właśnie powodów poprosił władze prowincji o przeniesienie do innego klasztoru. Podobną prośbę wniósł br. Marcin Dobosiński, także pozostający w konflikcie z o. Remedym. Klerycy permanentnie nie wykonywali poleceń przełożonego, wykazywali nieposłuszeństwo i zarozumiałość, co wzbudzało niepokój prowincjała o. Wiatora. Ten ostatni, choć darzył o. Remedego uznaniem, to jednak nie aprobował jego metod prowadzenia i przewodzenia rodziną zakonną oraz miał pewne zastrzeżenia co do jego usposobienia<sup>65</sup>. Zupełny brak posłuchu i subordynacji cechowało przełożenie o. Stanisława Dąbrowskiego. Nieodpowiednia postawa zakonników i nieumiejętność gwardiana w zlikwidowaniu ognisk zapalnych zakończyły się buntem kapucynów pod przywództwem miejscowego dyskreta i spowiednika o. Melitona Wernera<sup>66</sup>. Był to właściwie jedyny wypadek kategorycznego buntu zakonników lubelskich przeciw swoim przełożonym. Sądzić należy, że pewne uchybienia gwardiana w zarządzaniu klasztorem pozwoliły znacznej części zakonników skupić się wokół o. Melitona, postaci nieco nie zrównoważonej, lecz mającej pewne cechy przywódcze. Z kolei wielkim posłuchem u podwładnych cieszyli się: o. Cyryl, o. Urban, o. Prokop. Ich osobiste walory duchowe powodowały, że całe życie klasztorne skupiało się wokół tych postaci. Nie tylko umieli kierować grupą zakonną, ale także inspirowali jej działanie w duchu autentycznej obserwacji zakonnej. Im współczesny o. Leander Lendzian swą żarliwość franciszkańską był zdolny zaszczepić u współbraci. Dzięki temu wspólnota lubelska mogła wkroczyć na wyżyny wewnętrznej reformy zakonnej, jak również stawała się autentycznym elementem "rewolucji moralnej" społeczeństwa polskiego połowy XIX w. Rodzina klasztorna okresu manifestacji religijno-patrio-

---

<sup>63</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie. Oddział na Wawelu. Archiwum XX Sanguszków. Rkps 959 f. 23; AKPW. AKL. 2-V-2.

<sup>64</sup> AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 2 k. 11-12.

<sup>65</sup> Akta wizytacji klasztoru przeprowadzonej 11 VII 1827 r. oraz kongregacji definitorskiej odbytej w Nowym Mieście 21 VIII 1829 r. AKPW. APW. 1-III-5 t. 1 k. 22; tamże 3-I-3 t. 7 k. 58.

<sup>66</sup> AKPW. APW. 1-VI-1 t. 3 s. 211; tamże 3-I-3 t. 9 k. 47-51.

tycznych i powstania styczniowego to grupa niezwykle mocno skonsolidowana wewnętrznie pod przewodnictwem gwardiana o. Aniceta. Ale przełożony konwencki nie był jedyną indywidualnością, wokół której skupiało się całe życie wewnątrzklasztorne. Jak nigdy dotąd, w klasztorze lubelskim znalazło się wówczas równocześnie kilku zakonników, z których każdy sam w sobie był indywidualnością wywierającą wielki wpływ nie tylko na współbraci, ale także na całe społeczeństwo Lubelszczyzny. Działał wówczas m.in. eksprowincjał o. Cyryl, wzięty kaznodzieja i misjonarz – o. Faustyn Jarzębiński, ceniony spowiednik – o. Gabriel Billing, kapelan więzienia lubelskiego – o. Kolumban Kossakowski, duszpasterz – o. Kalikst Tyszka, o. Świętosław Gwizdalewicz, o. Tertulian Perkowski, o. Alfons Kulesza, animator Bractwa Niepokalanego Serca Panny Maryi – o. Meliton Werner, czy wreszcie spiskowiec w kapucyńskim habicie – br. Wacław Nowakowski. Była to grupa zakonników niezwykle mocno zjednoczona wewnętrznie, solidarnie działająca na polu religijnym i patriotycznym oraz ponosząca wspólnie wszelkie represje wynikające z tej działalności.

Otoczeni szczelnym murem klasztornym kapucyni lubelscy pozostawali w ścisłych kontaktach z władzami prowincji, innymi konwentami kapucyńskimi, lubelskimi minorytami i duchowieństwem diecezjalnym oraz z osobami świeckimi. Przedstawiciele zarządu prowincji często służbowo nawiedzali klasztor lubelski. Tu też zorganizowano pięć posiedzeń kapituł prowincjalnych i osiem kongregacji definitorskich. Przybywali wówczas do Lublina przedstawiciele wszystkich klasztorów oraz władze prowincji<sup>67</sup>. Klasztor stawał wtedy otworem dla wszystkich przybyłych, goszczono ich, przygotowywano odpowiednie warunki do właściwego przebiegu obrad. Z franciszkańską otwartością goszczono zawsze konfratrów kapucyńskich, najczęściej przybywających z Lubartowa i Warszawy. Reformaci podróżujący między Krakowem, Kazimierzem n. Wisłą a Chełmem często zatrzymywali się u lubelskich kapucynów. Od czasu do czasu w konwencie kapucyńskim gościли także trynitarze z Łucka<sup>68</sup>. Krótsze lub dłuższe wizyty w klasztorze lubelskim składali również duchowni diecezjalni oraz osoby świeckie. Odwiedziny te warunkowane były osobistymi kontaktami zakonników oraz fundacyjnymi zależnościami. Aktywne uczestnictwo kapucynów w duszpasterstwie diecezjalnym powodowało zawiązywanie stałych znajomości z księżmi lubelskimi. Ci właśnie duchowni, jak również miejscowi biskupi często lubili odwiedzać furte, a zwłaszcza refektarz klasztorny. Otwartość zakonu, wespół z

---

<sup>67</sup> W klasztorze lubelskim urządzono kapitułę prowincjalną w 1772, 1784, 1787, 1813, 1825 r., zaś kongregacje definitorskie w 1777, 1792, 1818, 1837, 1841, 1850 r.; por. D u c h n i e w s k i. Dzieje polskiej prowincji s. 384-392.

<sup>68</sup> Szczegółowe informacje dotyczące odwiedzin zakonników lubartowskich i warszawskich oraz reformatów chełmskich i kazimierzowskich zawarte są w istniejących dwu tomach kroniki klasztornej.

położeniem klasztoru w centrum miasta powodowały częste, lecz krótkotrwałe spotkania osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej z lubelskimi zakonnikami. Władze klasztorne podejmowały w swych progach generałów wojsk armii zaborczych lub armii przemaszerowujących przez Lublin. Niekiedy wizyty te były uciążliwe i sprawiały zakonnikom wiele kłopotów. Niezadowolone to zmieniało się prawie w nienawiść wobec przybyszy, którzy bezceremonialnie zajmowali zabudowania konwenckie na tzw. efekta wojskowe<sup>69</sup>. Odwiedziny dobrodziejów klasztoru były przez zakonników mile widziane. Zwracano jednakże uwagę na formę tych wizyt. Nie mogły być one zbyt długie, osoby – co najwyżej – mogły przebywać w celach gościnnych bądź w refektarzu. Ale i te spotkania nie zawsze wywoływały zadowolenie kapucynów. Fundator klasztoru miał dla siebie i swojej rodziny specjalne cztery cele w północnym skrzydle budynku konwenckiego. Kiedy z nich korzystał, zakonnicy starali się stworzyć jak najlepsze warunki dostojnemu gościowi, ze względów chociażby prestiżowych. Jednakże w późniejszym czasie potomkowie księcia Sanguszki, czujący łączność rodu z kapucynami lubelskimi, niejednokrotnie nadużywali gościnności zakonników. O drastycznym fakcie samowoli takich gości przebywających w klasztorze z całym dworem wspomina raport o stanie prowincji polskiej z 1778 r.<sup>70</sup> Inni dobrodziejowie klasztoru, syndycy apostołscy pochodzący z Bossakowskich, Trzciskich, Polletylów, Gałęzowskich, Sosnowickich, Wyrzykowskich, Markiewiczów, Granowskich, Stroinowskich, Dłuskich, Poplewskich byli przyjmowani przez kapucynów z otwartymi ramionami. Władze klasztorne niekiedy organizowały dla nich specjalne posiłki w refektarzu konwenckim. Największa uroczystość odbyła się podczas obchodów jubileuszu 100-lecia pobytu kapucynów w Lublinie, urządzona pod koniec czerwca 1825 r. Sądzić należy, że takie właśnie nastawienie zakonników wobec gości było powodem otwartości społeczeństwa Lubelszczyzny na potrzeby konwentu kapucyńskiego<sup>71</sup>.

\*

Charakter kapucyńskiej reguły zakonnej wpływał na specyfikę struktury hierarchicznej i socjologicznej lubelskiej wspólnoty zakonnej. Zakonnicy stanowili dość szczelnie zamkniętą grupę społeczną rządzącą się własnymi

---

<sup>69</sup> O osobliwych przejawach gościnności kapucyńskiej w XVIII i XIX w. sporo informacji znajduje się w kronice klasztornej oraz pracy ks. J. A. Wadowskiego o kościele i klasztorze lubelskich kapucynów (BPAN. Rkps 2351/II k. 47-48); por. AKPW. APW. 1-III-3 t. 1 k. 19; AKPW. AKL. 3-II-2 nr 1.

<sup>70</sup> AKPW. APW. 1-III-3 t. 1 k. 4.

<sup>71</sup> Tamże 3-I-3 t. 7 k. 16-17; AKPW. AKL. 1-VI-2 t. 3 s. 180-181; BPAN. Rkps 2351/II k. 48.

prawami, kształtującą hierarchiczne współzależności i wzajemne oddziaływanie. Grupa ta składała się z osób różnego autoramentu, predyspozycji wewnętrznych, aktywności zakonnej. Stąd też wytwarzał się niepowtarzalny zespół relacji międzyosobowych, gdzie ojcowie i bracia zakonnicy oddziaływali na siebie wzajemnie, jak również na tych wszystkich, którzy ich otaczali. Zakres posługi duszpasterskiej, jaką spełniali kapucyni, powodował bowiem ich wyjście poza klauzurę zakonną – a tym samym tworzenie nowych relacji społecznych.

Kapucyńscy zakonnicy – przez 140 lat swego istnienia w Lublinie – za murem klasztornym starali się swe własne życie konwenckie dostosować do rad ewangelicznych i nauk Ojca Serafickiego. Hierarchiczny kształt rodziny konwenckiej nie podlegał jakimkolwiek zmianom. Trzon jej stanowili gwardianie, wikarzy i dyskrety, kaznodzieje i spowiednicy duszpasterzujący w kościele klasztornym i poza nim byli wizytówkami zakonu, zaś bracia laicy i klerycy uzupełniali życie wspólnotowe. Relacje międzyludzkie formowali poszczególni zakonnicy tak wewnątrz konwentu, jak i poza nim. Ich kształt zależał od zakonnych predyspozycji kapucynów, na który miał wpływ bezpośredni ogół negatywnych i pozytywnych procesów zachodzących w polskiej prowincji ostatnich dwu stuleci. Oczywiście w różnych okresach procesy te różnie przebiegały. Czas wielkiej euforii, polonizacji i rozbudowy organizacyjnej na ziemiach Rzeczypospolitej w połowie XVIII w. zastąpiony został stagnacją, rozbiciem struktur organizacyjnych i upadkiem karnośći zakonnej na przełomie XVIII i XIX w. Przestrzeganie jednak reguły kapucyńskiej, kontrola życia wspólnotowego, odpowiedni dobór osób przeznaczonych do klasztoru lubelskiego, wraz z nieustającym trudem przewycięzania trudności piętrzących się na drodze zachowania autentycznej obserwacji – doprowadziło do nadspodziewanych, pozytywnych rezultatów w 2. połowie ubiegłego wieku. Zakonnicy klasztoru lubelskiego nie tylko wybijali się spośród innych wspólnot minoryckich społecznym i duszpasterskim oddziaływaniem, ale także wysokim poziomem życia wewnątrzkonwenckiego. Niespodziewana i brutalna supresja klasztoru w Lublinie (w. 1864 r.) zniszczyła wspólnotę zakonną, a nieobecność Braci Mniejszych Kapucynów unaoczniała, jak poważne miejsce zajmowali w życiu lubelskiego Kościoła.

THE HIERARCHIC AND SOCIAL STRUCTURE OF THE LUBLIN CAPUCHIN COMMUNITY  
IN THE 18TH AND 19TH CENTURIES

S u m m a r y

The Capuchin religious community in Lublin was from 1724 a uniform and fairly tightly closed social group governed by its own rules, developing its own hierarchies and exhibiting its own network of interactions. The community had its own form of organization regulated by the Rule of the Order and by instructions from the general and provincial authorities. Every member of the religious family had duties assigned to him by his superiors and thereby wielded a degree of authority appropriate to his position. This led to the formation of a ladder of dependencies and responsibilities and of a unique system of interpersonal relations, with fathers and brothers mutually interacting and also having an effect on those around them. The structure was completely destroyed by the occupying Russians in 1864, when the Lublin Capuchin house was classified among the so-called closed convents.

*Translated by Adam Pasicki*